

DR. ZOFJA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA
Profesor Wyższej Wszechnicy Polskiej w Warszawie

POLITYKA SPOŁECZNA A POLSKA

Wojna światowa oraz idące za nią rewolucje w Rosji i Niemczech, groźne pomruki komunistów na Węgrzech, w Austrii i we Włoszech nakazały światu humanitaryzm myślenia stwierdzać czynami.

Nakazy religii i dobrego serca, czy miłości bliźniego, których wyrazem była dobroczynność prywatna i publiczna, przeobraziły się w surowe reguły obowiązku społecznego i utrwaliły w reformach społecznych i ustawodawstwie socjalnem. Masy robotnicze żądały reform, przyłączyła się do nich inteligencja pracująca, wojna ułatwiła im zetknięcie, porozumienie i wykazała niezbędność i znaczenie tych szarych jednostek, które narażając życie wywalczyły w ciężkim znoju zwycięstwo. Zresztą zmieniła się psychika: indywidualizm, który takie triumfy i takie orgie święcił przez cały wiek XIX i pierwszy dziesiątek lat XX-go wieku stanął bezradny wobec powojennego chaosu. I oto powojenna polityka społeczna oprzeć się musiała na nowych podstawach.

Jako nauka P. S. jest jedną z młodszych gałęzi nauk ekonomiczno-społecznych, w czynie sięga do pierwszej połowy XIX stulecia, kiedy Anglja, Francja, potem Niemcy, wreszcie wszystkie kraje Europy, wydają ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet, ustanawiają inspektorów przemysłowych, organizują w drugiej połowie tegoż stulecia ubezpieczenia społeczne obowiązkowe czy fakultatywne, regulują w sposób ostrożny czas pracy w imię ochrony życia i zdrowia. Słowem reformy społeczne są na porządku dziennym, ale celem ich jest przeważnie zapobieganie nadużyciom i ograniczenie zbyt jaskrawych dążeń do wyzysku. Wyjątek stanowią ubezpieczenia społeczne, których pełny system wprowadzono w Niemczech, a i ten jest także politycznem posunięciem Bismarka, który zaszachować chciał niemiecką socjaldemokrację.

Inaczej po wojnie światowej.

Zrozumiano ściśłą zależność rozwoju ekonomicznego od dobrobytu, zadowolenia i wymiaru sprawiedliwości pracującemu światu.

W traktacie wersalskim zjawia się przeto Rozdział XIII *Praca*, którego praktycznym wyrazem staje się Międzynarodowa Organizacja Pracy (M. O. P.) przy Lidze Narodów utworzona w przekonaniu, że „dobrobyt fizyczny, moralny i umysłowy pracowników zarobkujących jest rzeczą pierwszorzędną wagi z punktu widzenia międzynarodowego”... Wielkie Biuro (M. B. P.) tej organizacji objęło od tego czasu, to zn. od 1919 r., potrzeby warstw pracujących w 57 państwach, wszystkich 5 części świata i odrazu na racjonalne tory wprowadziło reformy społeczne.

Dawne ustawodawstwo ochronne zajmowało się prawie wyłącznie pracą w przemyśle, obecne rozciąga się także na rzemiosła, handel, marynarkę, chałupnictwo. Istnieje również tendencja do unormowania pracy na roli, oraz pracy rzekomo samodzielnych wytwórców, którzy znajdując się poza ramami ustaw wyzyskują siebie, rodzinę i pomocników. Tendencja powyższa ujawnia się w urządzaniu Kas Chorych na wsi, ubezpieczeniu nieszczęśliwych wypadków, a obejmie prawdopodobnie także starość i niezdolność do pracy.

Uregulowanie warunków pracy dorosłych, a zatem tygodnia pracy, przerw, odpoczynku niedzielnego, urlopów wysunęło się na plan pierwszy, czyniąc zadość żądaniom zorganizowanego od 1890 r. ruchu międzynarodowego, który na sztandarach swoich wypisał słynne 3 ósemki. Te trzydziestoletnie walki i demonstracje w całym cywilizowanym świecie zakończyły się triumfem koncepcji robotniczej, co niewątpliwie niemało dopomogło do zażegnania pożogi rewolucji, która groziła całej Europie.

Przy ochronie pracy kobiet za najważniejsze uznano ochronę macierzyństwa. Wyczuwa się, że przy szybkich postępach równouprawnienia kobiet polityka społeczna zaniecha specjalnej ochrony kobiety poza matką i dzieckiem. Warunki pracy muszą być tak unormowane, aby praca nie niszczyła sił pracownika bez względu czy jest nim mężczyzna, czy kobieta, czy pracuje w biurze czy w fabryce. Postępy na tej drodze uczynić mogą zbędną specjalną ochronę kobiety.

Opieka nad pracą młodocianych kieruje się względami na ich zdrowie i uzdolnienie. To też coraz szerzej stosuje się poradnictwo zawodowe i badania psychotechniczne.

Dochodzę wreszcie do najważniejszego zagadnienia chwili — do sprawy bezrobocia. Bezrobocie w latach powojennych przybrało rozmiary olbrzymie. Nie jest już zjawiskiem przemijającym, związanym z kryzysami w przemyśle. Te miljonowe rzesze bezrobotnych,

które zaciemniają horyzont Anglii i mącą optymizm Mac Donalda i jego Partji Pracy, to zjawisko bodajże stałe zależne nietylko od powojennego chaosu, czy ustroju kapitalistycznego, ale związane z rozwojem techniki i przyrostem ludności. Okresy bezrobocia muszą być przewidywane i regulowane niemal narówni z okresami pracy.

Wytyczne powojennej polityki społecznej opierają się przeto na zasadach, które w następujący sposób sformułować można:

Każda reforma obejmować powinna państwa europejskie i za-europejskie, gdyż państwo o wyższym stopniu humanitaryzmu obniżyłoby swoją zdolność konkurencyjną. Jak opozycyjne stanowisko jednego państwa oddziaływa hamująco na postępy reform w innych, mieliśmy dowody w ratyfikowaniu konwencji o 48-godzinny tygodniu pracy. Aż do sierpnia r. b. konwencja ta została przyjęta bez zastrzeżeń, dopiero przez 10 państw, a z państw o rozwiniętym kapitalizmie tylko przez Czechosłowację (od 1923 r.). Żaden z wielkich imperjalizmów nie odważył się na absolutną ratyfikację¹⁾.

Ustawodawstwo społeczne obejmuje pracowników fizycznych i umysłowych. Świat pracowniczy dopiero po wojnie światowej zaczął się poważnie organizować i wstąpił na te same tory międzynarodowości i ścisłego precyzowania poszczególnych żądań, które oddawna kroczy ruch robotniczy.

To też na porządku dziennym polityki społecznej wszystkich krajów pojawiła się konieczność ubezpieczeń od bezrobocia. Za przykładem Anglii, która ubezpieczenie państwowe zaprowadza już w 1911 r. cały kontynent Europy w zdumiewająco szybkim tempie wprowadza ubezpieczenie bezrobotnych, wciągając doń coraz szersze koła pracowników. Szczególną uwagę poświęca się pośrednictwu pracy, które wszędzie przechodzi w ręce państwa, obmyśla się systemy robót publicznych itp.

Zupełnie odmienną metodą ujmuje swoje reformy społeczne Ameryka, to zn. U. S. A. Północna Unja amerykańska właściwie polityki społecznej nie prowadzi. Hasłem jest tu zaniechane oddawna w Europie Self Help. Dobijaj się wysokich zarobków i stanowiska, bądź silny — dla słabych miejsca niema.

Stany Zjednoczone nie należą do M. O. P., która przecież zrodziła się w Waszyngtonie (jeszcze w 1919 roku). Nie chcą słyszeć o 48-godzinny tygodniu pracy, jakkolwiek stosują skrócenie czasu

¹⁾ Francja, Włochy, Hiszpanja uzależniły deklarację ratyfikowania od stanowiska sąsiadów. Jest projekt, aby i Polska zajęła podobne stanowisko.

pracy w licznych zakładach²⁾). Na porządek dzienny wchodzi hasło pięciodniowego tygodnia pracy, zapoczątkowanej w zakładach Forda, hasło zupełnie nowe, o którym hygieny nie wypowiedziała jeszcze swego zdania. Bo naturalnie czas przepracowany przez pięć dni musiałby się normować według potrzeb produkcji, a zatem dochodziłby do kilkunastu i więcej godzin³⁾).

Do tak pojmowanej polityki społecznej dostosowała się także nasza Rzeczpospolita, która od pierwszych dni swego istnienia wprowadza daleko idące reformy społeczne. Wszak jeszcze rząd lubelski ogłasza 46-godzinny tydzień pracy, a rząd Moraczewskiego już 18 listopada 1918 równobrzmiący dekret.

Polityka społeczna w Polsce nie była i nie jest rzeczą łatwą. Po zaborcach odziedziczyliśmy w tej dziedzinie jak w każdej innej 3 systemy. Najniżej stały reformy społeczne w najbardziej uprzemysłowionem Królestwie, a na wysokości przedwojennego cywilizowanego świata znajdowało się jedynie ustawodawstwo ochronne i ubezpieczeniowe w b. zaborze pruskim. Rząd polski musiał przeto nie tylko dostosować się do nowych występujących w zakresie reform społecznych prądów, ale odrobić zaniebdania caratu, względnie dzielnicowe różnice i co najtrudniejsze liczyć się z warunkami materialnymi zniszczonego przez wojnę przemysłu i cofniętego w kulturze rolnictwa.

Jak wywiązuje się państwo polskie z tych niesłychanie ciężkich zadań, a jak na to reaguje społeczeństwo?

Państwo bowiem stwarza ustawodawcze ramy dla ochrony pracy, ustala nadzór nad ich wykonaniem, subwencjonuje instytucje ubezpieczeniowe. Samo wykonanie zależy od społeczeństwa: od zarobkodawców, którzy do ograniczeń ustawodawczych stosować się muszą, oraz od siły i sprawności organizacji robotniczych, aby umiały wymusić posłuch dla ustaw.

Przyjrzyjmy się przedewszystkiem poczynaniom państwa. Wszystkie opierają się na zasadzie unifikacji reform społecznych

²⁾ W Stanie Woyming np. przeciętny czas pracy 8.5 godzin, przec. płaca dzienna 5,22 dol.

³⁾ Coraz wyższa liczba robotników zatrudniona jest 5 dni w tygodniu. W New Yorku, w przemyśle budowlanym pracuje 150.000 robotników tylko 5 dni na tydzień. W konfekcji przeszło na ten system 53% wszystkich zakładów i 33% robotników. Umowy taryfowe w tym dziale pracy stoją na zasadzie 5 dni w Bostonie, Chicago, New Yorku, Filadelfji, Milwaukee. W przemyśle automobilowym pracuje 30% robotników tylko 5 dni w tygodniu. System ten znajduje zatem zwolenników, a prawdopodobnie i Europa będzie próbowała go zastosować.

w całym państwie. Każda nowa ustawa obejmuje tedy całe terytorjum Rzeczypospolitej.

Żadna nowa ustawa nie może być mniej korzystną dla klasy pracującej od obowiązujących przed wojną na danym terytorjum.

O ile ustawodawstwo polskie nie unormowało jakiegoś zagadnienia pracy, pracownicy korzystają z uprzywilejowań dawnych ustaw, czy instytucyj na swoim terytorjum. Na tej zasadzie robotnicze i urzędnicze komitety fabryczne porozumiewają się z pracodawcami tylko na Śląsku, ponieważ zostały wprowadzone w Niemczech w r. 1920, a zatem jeszcze przed plebiscytem i wyrokiem oddającym Polsce (od 1922 r.) część Śląska Górnego. Tak samo tylko Wielkopolska i Śląsk mają ubezpieczenie niezdolności do pracy (obejmuje ono także starość) i ubezpieczenie rodzin. Natomiast ustawy ubezpieczeń na wypadek bezrobocia wydane zostały dla całej Rzeczypospolitej (oprócz Śląska), a jednolite kasy chorych zastąpiły dawne typy kas w Mało- i Wielkopolsce (w b. zaborze rosyjskim kasy chorych nie istniały).

Polityka społeczna państwa polskiego poszła w tym samym kierunku co międzynarodowe ustawodawstwo.

Polska należy przeto od początku do M. O. P., wysłała swoich przedstawicieli w pełnym składzie na doroczne konferencje, korzysta z przywileju obsadzania pewnej ilości posad i praktyk w M. B. P. przez Polki i Polaków i opłaca należne składki⁴⁾.

Na czele państwowej polityki społecznej stoi Min. P. i O. S., którego początki sięgają jeszcze czasów okupacji niemieckiej (założone w 1917 r.). W Ministerstwie istnieją departamenty ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej zgodnie z zadaniem, które sobie ministerstwo postawiło. Pod kierunkiem Ministra P. i O. S. stoi także inspekcja pracy, pośrednictwo pracy i główny urząd emigracyjny (ostatni opiera się również o min. S. Z.).

Poczynania polityki społecznej są tedy scentralizowane, a dążenia do jednolitego traktowania zagadnień pracy słuszne i przestrzegane. Pomimo niewątpliwych różnic bowiem, wywołanych odrębnymi warunkami terytorjum i skupień, a zaostrzonych przez wieloletnie panowanie 3 państw zaborczych warunki pracy współczesnej wymagają takiego zrównania. Pracownik bowiem fizyczny, czy umysłowy zmienia miejsce pobytu, rodzaj pracy, ale zawsze stoi w stosunku do zarobkodawcy w zależności, którą trzeba normować i wszędzie czuć się powinien obywatelem Rzplitej, korzystającym

⁴⁾ Od 1923 r. opłata Polski wynosi 679.912 franków w zlocie.

z tych samych praw, chroniony temi samymi ustawami i zobowiązany do wykonywania tych samych obowiązków. Dążenie do unifikacji, które tak samo przewodniczy poczynaniom komisji kodyfikacyjnej, wyłoniło o ile wiem samo życie; warunki pracy współczesnej, a polityka społeczna w Polsce utrzymuje się dotąd na tej samej płaszczyźnie.

Ustawodawstwo ochronne obejmuje szerokie koła pracowników (wyszczególnione w pierwszym prawie robotniczym w ustawie o czasie pracy z 18 grudnia 1919). Pod każdą ustawę podciągnąć można całą pracę zależną fizyczną i umysłową, zarówno wielkie jak i małe zakłady pracy. Rolnictwo podlega przepisom specjalnym.

Zarówno pracownicy fizyczni jak i umysłowi mają prawo koalicji. Związek winien być zarejestrowany, jest osobą prawną, może swobodnie otwierać filje na terenie całego państwa. Prawo zakładania związków przysługuje również robotnikom rolnym i pracownikom umysłowym. Z tych uprawnień praca zależna w Polsce zrobiła dotąd szeroki użytek. Zorganizowanych w Związkach Zawodowych w 1927 r. było robotników 532 tys., pracowników umysłowych 56 tys., a urzędników państwowych i komunalnych 228 tys. Razem wszystkie Związki liczyły zarejestrowanych członków 873 tys. pod koniec tego roku. Nakład czasopism wydawanych przez związki dochodził do 11 milionów egzemplarzy. Pomimo tak poważnej liczebności związki zawodowe rozbite przez różnice polityczne nie mają znaczenia, któregooby można oczekiwać od zorganizowanej blisko milionowej masy dorosłych ludzi.

Ustawodawstwo polskie nie robi różnicy w uprawnieniach socjalnych robotników cudzoziemców i obywateli polskich, mogła też Polska z łatwością przystać na ratyfikację właściwej konwencji w 1927 roku.

W ustawodawstwie pracy pojawia się jako pierwsza ustawa o czasie pracy (18 grudnia 1919), która ustala tydzień pracy na 46 godzin i przewiduje 24-godzinny wypoczynek tygodniowy. Dopelnienie jej stanowi ustawa o urlopach (z 16/V 1922), która zapewnia przez 2—4 tygodnie corocznie wytchnienie, zarówno pracownikom fizycznym jak i umysłowym. Obie te ustawy idą dalej, niż prawodawstwo międzynarodowe, które normuje tygodniowy czas pracy na 48 godzin. Najważniejszym jest jednak, że konferencja uchwalona w Waszyngtonie dotyczy jedynie przemysłu, a polskie ustawodawstwo rozciąga się na ogół pracowników z wyłączeniem tylko rolnictwa.

Pracy dzieci ustawodawstwo polskie nie toleruje, praca młodocianych poddana jest kontroli lekarskiej i rozpocząć się może dopiero dla osób, które ukończyły lat 15⁵).

Dawniejszych inspektorów przemysłowych czy fabrycznych, którzy w bardzo niedostatecznej liczbie urzędowali w każdym z 3 zaborów Polski, zastąpili t. zw. inspektorowie pracy, których liczba doszła w r. 1927 do 213 osób. Pomimo tak znacznej liczebności personelu inspekcji, która przewyższa wielokrotnie zastęp dawnych urzędników, inspekcja jest zawałona pracą i nie jest w stanie należycie nadzorować wykonania ustaw. Nie można się temu dziwić. Inspektorom pracy podlegało w 1926 roku 58093 zakładów pracy, które zatrudniały 1064268 robotników. Samo nadzorowanie tak wielkiej liczby zakładów byłoby już wielkim wysiłkiem. Do tego dodać trzeba rozjemstwo w zatargach, które zajmuje lwią część czasu. Obecnie ta ostatnia czynność przechodzi na Sądy Pracy, które ustala ustawa z 1928 roku.

Praca inspektorów jest tem trudniejsza, że społeczeństwo polskie, a zwłaszcza przedsiębiorcy nie są przyzwyczajeni do ustawowego normowania warunków zatrudnienia, a trudne warunki bytu powojennego przemysłu usprawiedliwiają pozornie wiele nadużyć. Jest przecież niestety faktem, że nawet 46-godzinny tydzień pracy wielokrotnie jest łamany.

Przedłużenie czasu pracy i praca nocna kobiet są na porządku dziennym. Ankieta przeprowadzona przez centralne związki zawodowe w październiku 1928 r., a zatem przed rokiem, wykazała, że średni okres tygodniowej pracy wynosi nie 46 ale 49 godzin 60 minut, a tylko 30,6% ogółu robotników pracuje 48 godzin, to zn. tyle ile wymaga konwencja waszyngtońska, zaś o 2 godziny więcej od norm ustawy polskiej. Wynagrodzenie dodatkowe wypłacane jest zaledwie w 50% wypadków przedłużenia pracy. Warunki w przemyśle drobnym gorsze są niż w wielkim.

Ustawodawstwo pracy zrobiło tedy wielkie postępy, ma charakter bardzo humanitarny, zwłaszcza jeżeli dodamy tu ustawy sanitarne, uregulowane pośrednictwo pracy, umowy o pracę zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych. Praktyka jednak nie dorównywa ustawom, społeczeństwo nasze nie zawsze do nich dorosło.

⁵) A jednakże praca dzieci istnieje w rozmaitych formach, którym trudno zapobiec. Małeńcy roznosiciele gazet utrzymują niekiedy rodzinę, chałupnictwo wciąga do warsztatu małe dzieci, nieletnie nianki piastują niewiele mniejsze od siebie dzieci i t. p.

Pod względem ubezpieczeń społecznych posiada Polska sieć kas chorych, obejmujących i miasta i wieś, kasy te niewątpliwie dużo przyczyniły się do podniesienia zdrowotności i przedłużenia przeciętnego życia. Po wojnie śmiertelność w Polsce obniżyła się z 26,4 w 1919 r. na 17,4⁰/₀₀ w 1927⁶).

Jakkolwiek zatem chwila obecna jest dla kas chorych momentem krytycznym nie da się zaprzeczyć olbrzymich zasług, jakie położyły wobec swoich 2401995 członków, oraz ich rodzin⁷).

Ubezpieczenia nieszczęśliwych wypadków nie zostały dotąd zorganizowane według jednolitego systemu. Wielkopolska zachowała swoje Ubezpieczalnie i typ ubezpieczenia przez związki przedsiębiorców według zawodów.

Małopolska i Kongresówka oraz Wołyń i Wileńszczyzna mają system ubezpieczeń terytorjalnych.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków obejmuje przemysł i rolnictwo, razem osób 3286709, a liczba ubezpieczonych stale i szybko rośnie. W przemyśle ubezpieczonych było 1441276 osób, w rolnictwie 1845433.

Energicznie zajęły się rządy polskie sprawą bezrobocia. Już w 1919 r. organizowano roboty publiczne i tymczasowe zasiłki dla zarejestrowanych bezrobotnych. Pomimo trudności i niepowodzeń tych pierwszych prób objęła już w 1924 r. ustawa ubezpieczeniowa szerokie koła pracowników, wyłączając jedynie drobne przedsiębiorstwa poniżej 5 robotników. W rok później wychodzi ustawa, ubezpieczająca na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Ustawa z listopada 1927 r. wreszcie jest pierwszą próbą unifikacji ubezpieczeń wszelkiego typu (oprócz choroby) dla pracowników umysłowych i odczuwana jest przez ich ogół jako wielkie dobrodziejstwo.

Polska uprzedziła tu bodaj wszystkie inne państwa w dbałości o pracę umysłową, słusznie oceniając znaczenie pracowników tego typu dla państwa.

Statystyka bezrobocia podaje na koniec roku 1927:

Zarejestrowanych zakładów pracy	24713
Zatrudnionych robotników	955353
„ pracowników umysłowych	117735

⁶) W październiku 1928 r. było 243 kasy, a ogół ubezpieczonych oraz członków rodzin dochodził do 4½ milj. Na Śląsku ubezpieczonych jest 148.580.

⁷) Gdyby rok 1919 uważać za niemiarodajny ponieważ działały jeszcze następstwa wielkiej wojny, to porównanie śmiertelności z lat 1921 (20. 7) z 1927 (17.4⁰/₀₀) mówi o znacznej poprawie.

Zabezpieczonych robotników	849355 = 89% ogółu
„ pracowników	95141 = 77,3% „
Pobierających zasiłki i zapomogi	66009

Przyznać trzeba, że dokonaniem zostało w krótkim czasie lat 5 olbrzymie dzieło, które tak ogromnym odsetkom pracowników daje możliwość przetrwania ciężkich okresów bezrobocia. Nie można również pominąć, że ubezpieczenie inwalidztwa i starości, które istnieje na podstawie dawnych ustaw niemieckich w Wielkopolsce i na Śląsku obejmuje 840 tys. osób, z czego na województwo zachodnie przypada 540 tys. a na Śląsk Górny 300 tysięcy.

W zimie ubiegłego roku rząd wniósł ustawę ubezpieczeniową do sejmu, ale wobec opozycyjnego nastroju większości wycofał ją w celu poprawek wraz z kilku innymi, odwołując na czas pewien dopełnienie cyklu ubezpieczeń społecznych.

Według III Rocznika Ubezpieczeń Społecznych w Polsce za rok 1927 było ubezpieczonych we wszystkich instytucjach, to zn. działach ubezpieczeniowych 7622000, a mianowicie:

Kasy chorych	2551 tys.
Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków	3287 tys.
Ubezpieczenie od bezrobocia	944 tys.

Ogółem ubezpieczeń 6,8 milionów.

Ubiegłe 11-lecie zaznaczyło się jak widać z przedstawionego obrazu wybitnym rozwojem polityki społecznej w Polsce. Było to logicznym następstwem faktu, że na początku istnienia naszego państwa stanęli ludzie u steru, którzy potrafili ocenić znaczenie pracy i szerokich rzesz, dla których jest ono treścią życia, tych mas, które tworzą i podtrzymują państwo. Podniesienie warunków ich pracy, dbałość o zdrowie, życie, godność ludzką, pomocna ręka, gdy zabraknie pracy, to niewątpliwie wielka polityka, bo podtrzymanie młodego państwa. Ustawodawstwo socjalne robi też szybkie postępy w latach, od drugiej połowy 1926 roku do końca 1927.

Ustawy zastępują Rozporządzenia Prezydenta.

Energiczna i mądra polityka socjalna utorować nam powinna drogę do sympatii demokratycznych narodów lub stronnictw, ona jedna ustrzec nas może od rewolucji, która dobija się do naszych drzwi od Wschodu.

Tę politykę prowadzić jednak należy na całej linii, to zn. wobec wszystkich kategorii pracowników. Polska uchybiła tej powszechności, pomijając najliczniejszą: robotników rolnych. Wina jest o tyle mniejsza, że przez zrównanie prawa koalicji na wsi i w mieście, przez także leczenie w kasach chorych, ochronę pracy

dzieci poniżej lat 14-tu, daną została wsi możność ratowania zdrowia i kształcenia młodych pokoleń. Wieś organizuje się i naciskiem z dołu wywalczy sobie niechybnie równe z przemysłem prawa.

Tymczasem zaś istnieją prywatno-prawne ugody, normujące pracę na całym terenie kraju. Tak samo groźną bolączką jest kwestja mieszkaniowa, która przecież także do polityki społecznej należy i gromkim głosem domaga się rozstrzygnięcia. Są inne ciemne punkty na naszym horyzoncie, jak np. rosnący alkoholizm ludności. Tych wrogów dobrobytu i szczęścia pokonać możemy jedynie idąc w słoneczną przyszłość wspólnej troski rządu i społeczeństwa o dobro ogółu.